



W SERCU MARYI

www.sanktuariumtarnowiec.parafia.info.pl

Tarnowiec, 4 LISTOPADA 2018

Nr 29 (47)

EWANGELIA (Mk 12,28b-34)

Jeden z uczonych w Piśmie zbliżył się do Jezusa i zapytał Go: Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań? Jezus odpowiedział: Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych. Rzekł Mu uczony w Piśmie: Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary. Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt już nie odważył się więcej Go pytać.

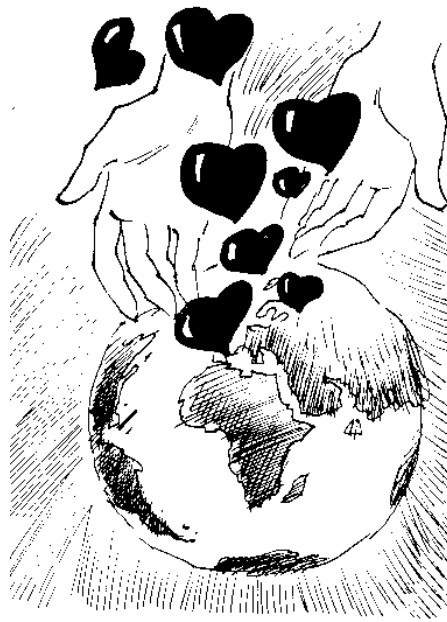
NIE MOŻESZ ZROBIĆ NIC, ŻEBY BÓG PRZESTAŁ CIĘ KOCHAĆ

Przy podejmowaniu wielu ważnych decyzji szukamy kryterium, które pomoże nam właściwie rozstrzygnąć daną sprawę. Dla jednych takim kryterium będzie tylko wolność, dla innych dogłębna znajomość tematu lub litery prawa i ścisłe przestrzeganie jej w codziennym życiu.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus zwraca nam uwagę, że najwyższym kryterium działania i podejmowania decyzji przez osobę wierzącą, powinna być miłość względem Boga i drugiego człowieka. Ktoś mógłby zarzucić, że to piękne stwierdzenie, ale bardzo trudne, może nawet nierealne w dzisiejszych czasach. Być może byłoby tak, gdyby nie fakt, że Jezus nie tylko głosił te dwa największe przykazania, ale także wypełniał je w życiu – pokazując nam, że taka droga jest możliwa i wiedzie do prawdziwego szczęścia.

Dziś wbrew pozorom, choć każdy człowiek pragnie miłości, pragnie być kochanym – trudno jest mówić o miłości. Dlaczego? Ponieważ wydaje się, że wielu ludzi rozumie ją nie w sposób zgodny z Bożym zamysłem, ale po swojemu, podając często błędne, a nawet wypaczone definicje i określenia miłości. Często bywa też tak, że wielu współczesnych ludzi – miłością – przewrotnie nazywa swój egoizm, narcystyczne

zapatrzenie w siebie, chęć zaspokojenia i osiągnięcia wyłącznie własnych celów, nie zwracając uwagi na Boga i drugiego człowieka.



Tymczasem Jezus z determinacją zwraca nam dziś uwagę na te dwa przykazania, które spośród wszystkich innych wynikających z prawa żydowskiego w liczbie 613 uznał za najważniejsze. Jezus chce nam uzmysłowić, że nie można być osobą prawdziwie wierzącą, nie wykazując się na co dzień szczerą i autentyczną miłością względem Boga i bliźniego. Te dwa przykazania są ściśle ze sobą powiązane – mówiąc obrazowo – jak dwie szyny tego samego toru kolejowego. Aby pociąg jechał we właściwy sposób, trzeba, by obie szyny toru biegły w tym samym kierunku, w tym samym miejscu skręcały bądź były ułożone prosto. W przeciwnym razie szybko dojdzie do wykoślenia pociągu i katastrofy. Bardzo podobnie jest w naszym życiu. Jako chrześcijanie nie możemy nigdy mówić o jednym przykazaniu miłości, zapominając o drugim. Nie sposób deklarować prawdziwej miłości względem Boga, nie kochając czy wręcz nienawidząc drugiego człowieka, zwłaszcza żyjącego obok nas. I odwrotnie – nie można prawdziwie kochać człowieka przy jednoczesnym odrzuceniu i braku miłości względem Boga.

W Ewangelii czytamy, że Pana Boga winniśmy kochać całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem

i całą naszą mocą – czyli całym sobą, wszystkimi naszymi siłami. Tak więc nie powinno być w naszym życiu takiej przestrzeni, w której ta miłość nie byłaby obecna. Chrześcijanin nie może powiedzieć sobie w duchu: „kocham Boga tylko w kościele, na modlitwie” albo „tylko wtedy kiedy jest to dla mnie łatwe i wygodne”. Kochać Boga całym sobą to kochać Go zawsze i wszędzie, bez względu na okoliczności. Opisując miłość bliźniego Jezus mówił: „kochaj innych jak siebie samego”. Trzeba nam tu więc stosować złotą zasadę: „co chcecie, by wam ludzie czynili i wy im czyńcie”. Jeśli oczekujesz od innych miłości, szacunku, zainteresowania, przebaczenia... itd., ty sam czyń podobnie innym. Nie oczekuj, by to inni pierwsi wykazali się takim podejściem w twojej rodzinie, sąsiedztwie czy miejscu pracy, lecz postaraj się sam być osobą, która drugich do takiego podejścia zachęci i zainspiruje.

W jednej z afrykańskich wiosek misjonarz zauważył dzieci, które nosiły na plecach młodsze rodzeństwo, a mimo to umiały się wesoło bawić. Powiedział do jednego z dzieci: „Pewnie ci trudno dźwigać na plecach taki ciężar!”. „On nie jest ciężarem – padła szybka odpowiedź – to mój brat”. Podobnie i my nie powinniśmy uważać za ciężar innych ludzi, napotkanych na drogach naszego życia.

Miłość względem Boga i bliźniego to nie jakaś abstrakcja czy bajeczka dla grzecznych dzieci, ale konkrety w codziennym życiu, zarówno sprawy wielkie jak i małe, te uroczyste i te codzienne. Słusznie ktoś stwierdził pisząc: „Człowiek, który nie ma w sobie dość miłości do człowieka takiego jak on sam, nie może miłować Boga, którego dobroć i miłość przekraczają nasze poznanie. Człowiek, który kocha Boga, z każdym dniem wzrasta w miłości braterskiej, dlatego miłość do braci jest miarą naszej miłości do Chrystusa”.

Pewien duchowny odchodził na emeryturę i wygłaszał swoje ostatnie kazanie w parafii. Po Mszy podeszła do niego jedna z parafianek i powiedziała: „Czy wie ksiądz, które z kazań księdza poruszyło mnie przez te lata najbardziej? To, w którym ksiądz powiedział, że nie możemy zrobić nic, żeby Bóg przestał nas kochać!”.

Najważniejsze, czego możesz się w życiu dowiedzieć, to fakt, że Bóg nigdy nie przestanie cię kochać! Bez względu na to, jakie do tej pory było twoje życie, Bóg wciąż cię kocha! Nawet jeśli daleko od

Niego odszedłeś, On kochając cię, wyczu-
kuje twego powrotu. Oto wzór miłości „ca-
łym sobą” jaki daje nam dziś Jezus, wzy-
wając i zapraszając każdego z nas do życia
według przykazania miłości Boga i bliź-
niego. (x)

KĄTEM OKA

Dobra Iza

Cofnęłam się dzisiaj myślami
w przeszłość. Bardzo nie lubię tego robić, bo
widzę ludzi, którzy już dawno pożegnali się
z tym światem. Jednak muszę przyznać, że
moje wspomnienia są piękne. Nie każdy ma
tak piękne wspomnienia.

Niedawno młody chłopak powie-
dział mi, że nigdy nie miał dobrego kontaktu
ze swoją matką. Smutne, bo jego wspomnie-
nia też będą boleć, ale inaczej niż mnie. Ja
wróciłam dzisiaj do chwili, kiedy siedzimy
całą rodziną przy stole i gramy w domino.
Uwielbiałam te wieczory, za oknem było już
ciemno i mróz a w moim domu tak rodzinnie
i ciepło. Niezapomniane, bezcenne chwile
i bezcenne dzisiaj wspomnienia.

Ludzie kupują swoim dzieciom co-
raz to droższe zabawki a to co naprawdę mo-
gliby im dać nic nie kosztuje. Miłość
i wspólnie spędzony czas. Mieszkamy pod
jednym dachem, ale często zupełnie osobno.
Rodzice oglądają tv, dzieci siedzą przed kom-
puterem i tak naprawdę budują swoje własne
światy, które być może nigdy się już nie
zejdą. Dopóki tylko to możliwe trzeba spē-
dzać jak najwięcej czasu wspólnie. Pojeździć
rowerem, na łyżwach, pójść do kina, zagrać
w piłkę. Budować świat, w którym wszyscy
czujemy się dobrze i jesteśmy blisko. To
wcale nie jest nierealne.

Niedawno ktoś mi powiedział, że
życie według Bożych przykazań jest trudne.
Tak się nad tym zastanawiałam: dlaczego
trudne? Raczej dziecinnie proste, ale trzeba
pozbyć się lenistwa i pójścia na łatwiznę. Tak
samo jest z naszymi relacjami. Z lenistwa wo-
limy włączyć tv, dziecku komputer i niech ten
wieczór przeleci. Wieczór przeleci i to nie je-
den, przeleca też lata, ale skutki naszego wy-
godnictwa mogą być straszne i nieodwra-
calne.

Tak więc budujemy piękne wspo-
mnienia bo one będą nas wspierać całe życie.
Czasem lęz z oczu wycisną, ale to taka dobra
Iza za szczęściem, które odeszło z naszym
dzieciństwem. **Jola**

„ŻYCIE UKRYTE” JEZUSA (CZ. 1)

„Jezus Chrystus wychodzi na spo-
tkanie człowieka każdej epoki, również
i naszej epoki, z tymi samymi słowami: Po-
znajcie prawdę, a prawda was wyzwoli;
uczyni was wolnymi. (...) Chrystus przeto
również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje
wśród nas jako Ten, który przynosi człowie-
kowi wolność opartą na prawdzie, który czło-
wieka wyzwala od tego, co tę wolność ogra-
nicza, pomniejsza, łamie u samego niejako

korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu,
w jego sumieniu” (Jan Paweł II, 1979 rok).

Nasza podróż przez dwa wieki
chrześcijaństwa rozpoczyna się w Galilei, tuż
przed wydarzeniem, które na zawsze miało
zmienić bieg historii i losy całej ludzkości,
chodzi tu oczywiście o narodziny Jezusa
Chrystusa.

W chwili przyjscia na świat Zbawi-
ciela, Palestyna od 40 lat znajduje się we włá-
daniu Heroda.

Rządy Heroda są rządami twardej
ręki. Sprawuje on władzę w imieniu cesarza
Augusta. Władza ta charakteryzuje się nakła-
daniem bardzo dużych podatków, przeciw-
nicy polityczni są wysyłani na śmierć. Nato-
miast w obliczu zagrożenia, jakie czyha na
Heroda, a mianowicie utrata tronu, nie cofa
się nawet przed zabójstwem żony, szwagra,
a także swoich dzieci. Troszczy się również
o to, aby przyszłe pokolenia, o nim nie zapo-
mniały: dla Żydów wznosi w Jerozolimie
nową świątynię, poza tym buduje zamki i pa-
łace, ale mimo to w pamięci Żydów pozostaje
jako bezwzględny despotą.

1. Podróż Świętej Rodziny.

Nazaret to licząca około 150 mies-
kańców osada. Mieszkańcy tej miejscowości
utrzymują się m.in. z uprawy zbóż, fig i oli-
wek, hodowli owiec i kóz, a także zajmują się
garncarstwem. Wszystko to, co uda się im
wyprodukować sprzedają na lokalnych baza-
rach.

U końca panowania króla Heroda
w Nazarecie mieszka młoda dziewczyna, któ-
rej na imię Maryja. Opierając się na relacjach
św. Łukasza, które przekazuje w Ewangelii,
Maryję pewnego razu odwiedza archanioł
Gabriel. Oznajmia on dziewczynie, w imieniu
Boga, że wkrótce porodzi syna, który będzie
Mesjaszem. Jak wnioskujemy z kart zapisa-
nych przez Ewangelistę Mateusza, Maryja
jest już zaręczona z Józefem z rodu Dawida,
ale jeszcze razem nie mieszkają. Gdy cieśła
dowiadują się, że jego wybranka jest brze-
mienna, postanawia potajemnie ją opuścić.
We śnie przemówił do niego sam Bóg, że
dziecko, które nosi Maryja jest poczęte z Du-
cha Świętego, i będzie miało na imię Jezus,
na wieść o tym Józef pozostaje z Maryją.

Następnie w Palestynie został za-
rządony spis ludności. Formalności muszą
mieć miejsce w miejscowości, z której pocho-
dzi głowa danej rodziny. Józef wraz
z Maryją udają się do Betlejem. Gdy po 10
km drogi docierają do celu, okazuje się, że
gospody są już pozajmowane. Maryja
z Józefem znajdują schronienie w grocie,
w której właśnie przychodzi na świat mały Je-
zus.

2. Zemsta króla.

Wydarzeniom narodzin Mesjasza
towarzyszą znaki. Aniołowie, ukazują się pa-
sterzom, oznajmiając narodzenie Syna Bo-
żego; na niebie wschodzi gwiazda, która
wskazuje drogę do groty Mędrcom ze
Wschodu.

Mędrcy za przewodem gwiazdy
(dziś wiemy, że była to najprawdopodobniej
kometą) udają się aby oddać pokłon nowo-
narodzonemu.

Dla Heroda wizyta królów ze
wschodu w grocie, gdzie narodził się Jezus,
jest ogromnym zaskoczeniem, zaś sama
wieść o narodzinach Mesjasza budzi u niego
podejrzliwość i obawę o tron.

Herod prosi Mędrców, żeby udali
się do Betlejem, i zbadali dokładnie gdzie
urodził się mały Jezus, i tą samą drogą wrócili
do Jerozolimy. Ci, za przewodem gwiazdy
docierają do Jezusa i składają mu dary: złoto
dla króla, kadzidło dla Boga, i mirrę – wonną
żywicę dla człowieka. Następnie inną drogą
powrócili do Ojczyzny.

Herod dowiedziawszy się o tym, że
Mędrcy inną drogą powrócili do Jerozolimy,
wpadł w straszny gniew i nakazał pozabijać
wszystkich chłopców do dwóch lat. Józef,
ostrzeżony we śnie o zbliżającym się niebez-
pieczeństwie, ucieka wraz z rodziną do
Egiptu. Pozostają tam aż do śmierci Heroda
Wielkiego.

Po ośmiu dniach, zgodnie z żydow-
skim zwyczajem, chłopczyk zostaje obrze-
zany, a kilka dni później zostaje przyniesiony
przez rodziców do świątyni, gdzie jest ofiaro-
wany Panu. Prawo mówi: „Każde pierwo-
rodne dziecko płci męskiej było poświęcone
Panu”. Symeon ujrzawszy Jezusa, rozpoznaje
w nim obiecanego Mesjasza i wygłasza pro-
roczne słowa do Maryi: „Oto Ten przeznac-
zony jest na upadek i na powstanie wielu
w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się
będą”. (cdn.) (x)

INTENCJE MSZY ŚW.

NIEDZIELA 04.11

7:00 1) + Stanisława Sanocka – greg.
10:00 1) ++ Adela, Jan i Kazimierz
2) ++ Franciszek w 46 r. śm. i zmarli z ro-
dziny
Poza parafią: + Ryszard Wanat – od rodziny
Fundakowskich
+ Irena Juszczyk – od sąsiadów
+ Krystyna Szerląg-Wrona – od Andrzeja
i Heleny Szerląg
11:30 1) + Za śp. mamę Józefę i zmarłych
z rodziny
16:30 1) Dziękczynna w 18 rocz. urodzin Ka-
rola, z prośbą o Boże bł. i opiekę MBT

PONIEDZIAŁEK 05.11

7:00 1) + Marian Opałka – od rodziny Lesi-
kiewiczów i Piękosiołów
2) + Marian Opałka – od rodziny Mroczków
i Gazdów
17:00 1) + Zofia Radoń w 4 r. śm.
2) + Stanisława Sanocka – greg.
3) + Władysław Kania w 6 r. śm.
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od Wandy
Dubiel z rodziny
+ Krystyna Szerląg-Wrona – od koleżanki
Iwonki Betlej
+ Andrzej Syrek – od sąsiadów z Brzeziny

WTOREK 06.11

7:00 1) + Marian Opałka – od Agaty Betlej
z rodziny
2) + Krystyna Bujak
17:00 1) + Stanisława Sanocka – greg.

2) ++ Rudolf Jaskółka i zmarli rodzice
3) + Józef Jaskółka
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od rodziny Cieślaków
+ Krystyna Szerłaq-Wrona – od rodziny Czechów z Roztok
+ Andrzej Syrek – od sąsiadów z Brzeziny

ŚRODA 07.11

7:00 1) + Marian Opałka – od swata
2) + Krystyna Bujak
17:00 1) W int. ofiarodawców
2) + Bolesław Radoń w 20 r. śm.
3) + Stanisława Sanocka – greg.
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od rodziny Stysiów
+ Krystyna Szerłaq-Wrona – od Stanisława Sikory
+ Andrzej Syrek – od szwagra Jarka z rodziną

CZWARTEK 08.11

7:00 1) + Marian Opałka – od rodziny Boratynów
2) + Marian Opałka – od sąsiadów Rosiów
17:00 1) + Stanisława Sanocka – greg.
2) + Stanisław
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od Eli Królickiej
+ Krystyna Szerłaq-Wrona – od Kazimierza i Jasi
+ Andrzej Syrek – od kuzynki Marty z rodziną

PIĄTEK 09.11

7:00 1) + Marian Opałka – od rodziny Bigosów
2) + Marian Opałka – od sąsiadów Żołędz
17:00 1) ++ Jan, Katarzyna Lepucka
2) + Stanisława Sanocka – greg.
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od Marii Szmyd
+ Krystyna Szerłaq-Wrona – od Jolanty Rozpary z rodziną
+ Andrzej Syrek – od kuzyna Zbyszka z rodzicami

SOBOTA 10.11

7:00 1) ++ Anna, Piotr Świdrak
2) + Zofia Michalska
17:00 1) Dzięczynna za opiekę MBT, za zdrowie dla Przemysława Stopyry
2) ++ Anastazja i Tadeusz Hydzik
3) + Stanisława Sanocka – greg.
Poza parafią: + Irena Juszczyk – od Anny i Bogusława Żółkoś
+ Krystyna Szerłaq-Wrona – od Krystyny Smoła z rodziną
+ Andrzej Syrek – od rodziny Zajac

ŚWIĘCI KONTRA UPIORY (CZ. 2/2)

Mamo, a dlaczego ja nie strasę?

Maria i Krzysztof Marchwicowie od kilkunastu lat mieszkają w kanadyjskiej Ottawie. Są praktykującymi katolikami. Jednak i oni stanęli przed dylematem: pozwalać dzieciom na przebieranki i odwiedzanie domów, czy nie? – Raz jedyne, za namową koleżanki, puściłam dzieci z dziećmi z sąsiedztwa – opowiada Maria. – Do tej pory mam wyrzuty sumienia. Moje dzieci nie przebrały się za wampiry, nie malowały upiornie

twarzy, ale i tak uważam, że źle postąpiłam. Brałam udział w czymś, co po pierwsze zupełnie jest nam obce kulturowo, a po drugie – co może być niebezpieczne.

Maria, jak wielu katolików zza oceanu, oglądała popularny w środowiskach chrześcijańskich film o „świętowaniu” Halloween. Przeraziła ją zwłaszcza wypowiedź byłego satanisty, który opowiadał o rytualnych mordach dokonywanych na dzieciach właśnie w ostatnią noc października. – Największe wrażenie zrobiły na mnie wypowiedzi policjantów, którzy częściowo potwierdzali opowiadanie satanisty – mówi Maria. – Zdecydowaliśmy więc z mężem: ani my, ani nasze dzieci nie uznajemy Halloween. Hmm. „My nie uznajemy” – brzmi w miarę prosto, ale jak wytłumaczyć to dzieciom? – Jest to o tyle trudne, że dzieci z sąsiedztwa, nawet te z katolickich rodzin, „świętują” – opowiada Krzysztof Marchwica. – Nasze nie chcą być „gorsze”, nie chcą się wyróżniać. Wiadomo, czym dla dwunastolatki są rówieśnicy...

Holy dla!

Marchwicowie, jak i wiele innych katolickich rodzin na Zachodzie, musieli odnaleźć się w trudnej sytuacji. W ciągu dnia starają się wyjeżdżać. Ich dom rzuca się w oczy: nie jest udekorowany. Nie chcą każdemu pukającemu do drzwi dziecku tłumaczyć albo odmawiać... A dla swoich dzieci, razem z innymi rodzinami z parafii Zwiastowania Pańskiego (parafia kanadyjska), stworzyli alternatywę. – Wiedzieliśmy, że sam zakaz niczego nie zmieni i może tylko spowodować bunt. W miejsce braku halloweenowej zabawy stworzyliśmy inną. Nasze dzieci uczestniczą w All Saints Party. Przebierają się za... świętych, anioły, postaci z Biblii. Organizowane są konkursy na związane z Biblią tematy, jest też taniec i muzyka, słodycze. Musiało to być atrakcyjne, żeby bez żalu nie uczestniczyły w Halloween. Natomiast w polskiej parafii św. Jacka, do której też jeżdżymy, organizowana jest tzw. Zabawa Niebiańska – jest taniec, konkursy, paczki ze słodyczami. Podobne zabawy są w wielu parafiach katolickich (również w protestanckich) na Zachodzie.

Ciekawy pomysł zrodził się w Paryżu. Od kilku lat organizowane są tu czuwania modlitewne dla młodzieży. Nazywa się je „Holy wins” – czyli „Święty zwycięży”. Młodzi śpiewają, modlą się, spędzają razem czas. Kilka tysięcy z nich bawi się podczas koncertu przed kościołem Saint Sulpice. Są poza domem i jest ich wielu – a to już sporo dla nastolatka. A gdy dodać do tego naturalną u młodzieży tendencję do bycia kontra (np. wobec komercji, ale również głupiej mody), to i modlitwa zamiast nakręcanego przez speców od reklamy „święta” staje się atrakcyjna.

Polska przeciw, a nawet... za

Polacy 1 listopada czczą Wszystkich Świętych, a dzień później wspominają bliskich zmarłych i modlą się za dusze cierpiące w czyśćcu. Wielu ludziom nad Wisłą nie przeszkadza to jednak wystawiać w oknach dynie ze świeczką, szykować strojów wiedz dla ośmiolatek czy w przebraniach

rodem z horroru bawić się do rana w restauracjach i pubach.

„A co w tym właściwie złego” – wzruszają ramionami. I podają argumenty: że Halloween jest fajny i śmieszny, że trzeba się przecież zabawić i „odreagować”, że nie można być „świętszym od papieża”, że przecież to zwykły świecki zwyczaj i nikomu krzywdy nie robi. – Ech, nie ma co przesadzać i histeryzować – uważa Anna z Warszawy. – Trzeba do sprawy podejść z humorem i minimalizować ważność tego święta. My nasze dzieci przeberzemy za kowboja i księżniczkę. Będą się cieszyć, nie poczują się gorsze i „inne”. No i znaleźliśmy dla dzieci wytłumaczenie: powiedzieliśmy im, że Halloween to takie wesołe przygotowanie do Uroczystości Wszystkich Świętych. Dziś my się cieszymy, a jutro zbawieni świętują w niebie. – Takie pomieszanie pojęć to częste zjawisko: neopogańskie święto traktuje się jak dobrą zabawę... – mówi dr Joanna Jarzębińska-Szczebiot, prowadząca w archidiecezji białostockiej punkt informacji o sektach i nowych ruchach religijnych. – Według mnie, zabawa Halloween jest po prostu oswojeniem najmłodszych z kulturą śmierci. Tracimy poszanowanie dla życia, a co za tym idzie „oswajamy” rzeczywistość demoniczną, wracamy do kultów pogańskich. Dzieciom najłatwiej przekazać wszelkie treści za pomocą zabawy.

Wtedy chłoną je najszybciej i przyjmują za swoje. No i różnie pokolenie, dla którego nie ma większej różnicy między Zaduszkami a Halloweenem... A między tymi świętami jest ogromna różnica. – To wiara uwalnia z lęku, to Chrystus zmartwychwstały pomaga przelamać strach wobec śmierci, wobec niepojętej dla stworzeń tajemnicy przemijającego życia: „Nie lękajcie się”, powiada. Bez wiary jesteśmy skazani na zabobon, magię, „majstrowanie” przy niepojętości Tajemnicy... – opowiada ks. prof. Jerzy Szymik – To jeden z najważniejszych darów chrześcijaństwa dla ludzkiej kultury: uwolnienie od irracjonalnego strachu, wiara wspierająca rozum w drodze ku temu, co niesie pewność ocalenia, nadzieję, światło. Myślę, że Halloween (i tym podobne) są (świadomą bądź podświadomą) próbą (nieskuteczną zresztą) ocalenia tego, czego spodziewamy się po religii. Ale religia żyje wiarą. Bez wiary pozostaje z religijnego obcowania z Tajemnicą jedynie erzac, pusty jak wydrążona dynia...

Święto chały

– U mojej córki w przedszkolu była zabawa z okazji Halloween. Moje dziecko stwierdziło: Mamusiu, a wiesz, ci z zerówki to mieli HAŁOLIN – napisała internautka – Mnie się to skojarzyło z ... chałą. – W szkole moich synów, rok temu, odbyła się taka zabawa. Nie chcieliśmy ich puścić, ale nalegali – opowiada Ewa Curyło z Krakowa – W końcu zgodziliśmy się. Warunek: bez makabrycznego przebrania. Myślałam, że będą mogła zobaczyć, co się tam dzieje, niestety, rodzice nie mogli w zabawie uczestniczyć. Byłam wściekła, że pozwoliłam. Zapytałśmy potem chłopców, jak było. Odpowiedzieli, że

niespecjalnie im się podobało... Ucieszyliśmy się. W tym roku już nie idą.

Ewa, po nauczenie, którą dostała, zaczęła zastanawiać się nad argumentami „przeciw”: – Szukałam i znalazłam: diabeł nie wkracza w życie tam, gdzie jest coś poważnego i na serio. Największym jego zwycięstwem jest to, że ludzie w niego nie wierzą i robią z niego zabawę. Wchodzi w życie dzieci tak „niewinnie”. Poza tym razi mnie połączenie naszej tradycji z Halloween. Nie chcę, by ostatnim wrażeniem, jakie dzieci wyniosą ze szkoły przed pierwszym listopada, były kościotrupy i czarownice. To jakiś absurdalny kult śmierci. A co zrobić, gdy nowe „święto” dosłownie zapuka do naszych drzwi? – W ubiegłym roku przyszły do nas przebrane dzieci, ale im powiedziałam, że dziękujemy, nie „świętujemy” Halloween – opowiada Maria Tenerowicz z Marek. – Dzieci odeszły, a ja żałowałam... Powinnam z nimi porozmawiać, spróbować wytłumaczyć... Może za rok się uda?

We wspólnotcie świętych

Bóg jest mocniejszy niż śmierć i kto umiera w Chrystusie, umiera do życia. Dawniej ludzie chcieli być pochowani w pobliżu św. Piotra, w pobliżu męczenników, aby – w śmierci i przy zmartwychwstaniu – być w dobrym towarzystwie. W ten sposób wiązano się ze świętymi i ze zbawczą mocą samego Jezusa Chrystusa. Wspólnota świętych obejmuje życie i śmierć: człowiek trzyma się jej właśnie w chwili śmierci, aby nie spaść w pustkę; aby ta wspólnota wciągnęła go w prawdziwe życie; aby również w towarzystwie świętych stanąć przed Sędzią i dzięki ich obecności wytrwać w godzinie sądu. W ten sposób cmentarz – plac żałoby i przemijania – stał się miejscem nadziei. Kto tutaj jest pochowany, mówi: „Wierzę Ci, Chrystusie Zmartwychwstały. Trzymam się Ciebie. Nie sam przychodzę w śmiertelnej samotności tego, który nie potrafiłby kochać; przychodzę we wspólnotcie świętych, którzy mnie i w śmierci nie opuszczają.” Tę przemianę miejsca żałoby w miejsce nadziei widać też w zewnętrznym wystroju tego cmentarza (zresztą, wszystkich cmentarzy chrześcijańskich w ogóle): zdobią go kwiaty i drzewa; zdobią go znaki miłości i przywiązania. Jest on jak ogród, taki mały raj pokoju w niespokojnym świecie, taki znak nowego życia. Cmentarz jako miejsce nadziei – to jest chrześcijańska wizja. (...) Cmentarz zaprasza nas, abyśmy tak żyli, żeby nie wypaść ze wspólnoty świętych. Zaprasza nas, abyśmy w życiu szukali tego i byli tym, co przetrwa i w śmierci, i w wieczności. (kard. Joseph Ratzinger /medytacja na uroczystość Wszystkich Świętych/).

*Puścikowska A., Jakimowicz M.
Przedruk: Gość niedzielny 44/2006*

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiaj zmiana tajemnic różańcowych – w Sanktuarium o 16:00 wraz z różańcem i wypominkami, we Wrocance o 8:30. Składka na WSD w Rzeszowie.

2. W piątek święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.
3. W przyszłą niedzielę – 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości i święto narodowe. Modlimy się w intencji Ojczyzny. Uroczysta Msza św. w Sanktuarium o 14:00, po Mszy św. przemarsz pod pomnik przy gminie, poświęcenie tablicy pamiątkowej, Apel poległych, złożenie kwiatów. Zapraszamy do modlitwy całą parafię, uczniów naszych szkół z wychowawcami, jednostki OSP z gminy ze sztandarami, sołtysów, radnych z gminy, powiatu, władze gminy. Prosimy o wywieszenie flag narodowych.
4. W przyszłą niedzielę odpust w Szebniach o g. 11:00 (suma).
5. Prosimy o porządki na grobach i cmentarzu.
6. Wypominki za zmarłych można przynosić do zakrystii na konkretny dzień tygodnia, przez cały listopad.
7. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej. Za ławkami gazetka parafialna „W Sercu Maryi”.
8. Spotkania duszpasterskie: w poniedziałek o 16:00 LSO; w poniedziałek po Mszy św. parafialny zespół Caritas – zapraszamy wolontariuszy do udziału i modlitwy; w piątek KSM, Oaza; w sobotę o 10.00 schola.
9. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 6 z Potakówki i gr. 1 z Roztok, za ofiarę na Sanktuarium. Msza św. za dobroczyńców w środę. W sobotę na godz. 8:00 prosimy gr. 2 i 3 z Roztok.
10. Przypominamy, że przygotowanie do bierzmowania odbywa się w parafii, do której kandydat należy.
11. Zachęcamy do zakupienia kalendarza rolniczego na 2019 rok. Cena 20 zł.
12. Bóg zapłać za ofiary złożone na Radio Maryja i TV Trwam.
13. Niepubliczne szkoły w Roztokach i w Umieszczu zapraszają na wieczornice z okazji 100 lat niepodległości – Roztoki 9 listopada (piątek), g. 17.30 w Domu Ludowym; Umieszcz 9 listopada (piątek), g. 18.00 w budynku szkoły.
14. Zachęcamy Parafian, aby zabierać figurę św. Michała Archanioła do domów, rodzin, aby w każdej wiosce gościł św. Michał i odpędzał złe duchy – szatana, który się „zwłókl” do naszych rodzin i rozrabia.
15. W tym tygodniu pożegnaliśmy śp. Czesławę Goleń z Umieszczu, śp. Amelię Goleń z Brzezówki, śp. Zofię Witkoś z Wrocanki, śp. Janinę Kosibę z Krosna - Polanki. *Dobry Jezu ...*

ks. Proboszcz

OCHRZCZENI

04/11/2018
IGA MARIA SYSOŁ
Szafarz: ks. Jerzy Uchman

ZMARLI

ŚP. CZESŁAWA GOLEŃ
30/10/2018

ŚP. AMELIA GOLEŃ
31/10/2018

ŚP. ZOFIA WITKOŚ
03/11/2018

ŚP. JANINA KOSIBA
03/11/2018

OKAŻ IM PANIE MIŁOSIĘRDZIE SWOJE

Z PLEBAŃSKIEJ KUCHNI

Salata z kapusty

Składniki:

4 kg kapusty białej
2 kg kapusty włoskiej
1 kg kalafiora
1 kg cebuli
1 kg marchwi
1 kg jabłek
0,5 kg kalarepy
0,20 dkg soli

Wykonanie:

Kapustę białą i włoską poszatkować. Kalafior pokroić na małe różyczki. Cebulę pokroić w talarki. Marchew, jabłka, kalarepę zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Wszystkie składniki złączyć, zasolić i zostawić w garnku na 3-4 dni do podkiszzenia. Po tym czasie wkładamy do słoiczek, nie pasteryzujemy. Mamy wspaniałą surówkę do drugiego dania.

Danuta Miś

ŻARTY NIEPOŚWIĘCONE

Dziadek dał wnuczce 100 zł. Matka obserwuje córkę i mówi: - Podziękuj ładnie dziadziusiowi, Zosiu. - A co mam powiedzieć? - Na przykład tak, jak mamusia zawsze mówi do taty, gdy tato daje mamusi pieniążki z wypłaty. - A, to mówi: czemu tak mało?!

Przychodzi szef Państwowej Komisji Wyborczej do psychiatry: - Co panu dolega? - Prześladują mnie głosy. - Jakie głosy? - Nieważne...

Do zakrystii przyszli młodzi rodzice z małym dzieckiem. - Przyszliśmy ochrzcić dziecko. - Jakie imię? - pyta ksiądz. - Neptun - odpowiedzieli. Ksiądz zrobił wielkie oczy. - Niemożliwe. To pogańskie imię. Wybierzcie świętego patrona. - Gdzie mamy go szukać? - Otwórzcie Litanię do Wszystkich Świętych i weźcie pierwsze lepsze. Po krótkiej naradzie zdecydowali: - Dobrze. Niech będzie Kyrie elejson.

Wydawca:
Parafia pw. Narodzenia NMP
w Tarnowcu; Nakład: 230 egz.
Adres: Tarnowiec 38,
38-204 Tarnowiec,
Redaktor wydania:
ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)

Ofiara: 1,50 zł